Nr. 263. Kraków, dnia 17 Listopada — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 16 listopada.

Pośród licznych smutnych wydarzeń, jakiemi się koniec XIX wieku odznacza, a które dowodzą prawdziwie hańbiącego upadku wszelkich zasad moralnych w życiu państw i narodów — rozpoczęta właśnie wojna serbsko-bulgarska jest jednem z najbardziej potępienia godnych. Jakikolwiek będzie koniec tej wojny, pozostanie ona czarną plamą na kartach dziejów Sławiańszczyzny i świadczyć będzie po wszystkie czasy, że niewola — demoralizuje. Zaledwie z tureckich więzów oswobodzone, zaledwie od 7 lat cieszące się wolnością, dwa sąsiednie i bratnie narody sławiańskie rzucają się na siebie, i w bratobójczej walce targają siły, których ku wewnętrznemu rozwojowi i ku odzyskaniu tego, co jeszcze w ręku wspólnego nieprzyjaciela pozostaje, snadniej użyć należało. Nie pomogła nic nauka dziejów, tylekroć smutnemi stwierdzona przykładami, iż obcy umieli zawsze podsycać wzajemne między ludami sławiańskiemi niesnaski, i do krwawego doprowadzać je wybuchu, ażeby potem osłabionych walką i dyszących żądzą odwetu tem pewniej i tańszym kosztem ujarzmić. Nie pomógł nic wzgląd, tyle ważny, że taka walka musi osłabić sympatye, jakie sobie młode państwa sławiańskie zdobywać poczynały, a które dla pomyślnego ich rozwoju niemałe mieć mogły znaczenie. Bez oczywistej konieczności, bez próby jakiegoś poprzedniego porozumienia i pokojowego załatwienia istniejących różnic, rzucają się na siebie oba państwa sławiańskie, a jeżeli hr. Kalnoky o ruchu unionistycznym bulgarsko-rumelijskim powiedział, że został on wywołany z „lekkomyślnością nie do darowania“, to z większem stokroć prawem powiedzieć to można o rozpoczętej serbsko-bulgarskiej wojnie.

Ale i na opiekunów obu stron walczących nie mała spada wina, i zdawaćby się mogło, że walka między Serbią a Bulgaryą może im niezupełnie jest niepożądaną, a przynajmniej nie wszystkim. Jak zawsze przy podobnych sposobnościach, tak i w tym wypadku dyplomacya cała zaklinała się na wszystko, iż niczego nie pragnie, jak tylko zachowania pokoju. Jeżeli tak — toż trzeba było tam się zwrócić, zkąd zakłócenie pokoju najbardziej zagrażało — więc w pierwszym rzędzie ku Serbii i Grecyi, które od pierwszej chwili ruchu rumelijskiego zbroić się i mobilizować zaczęły. Tu jednak mocarstwa poprzestały na platonicznych napomnieniach do umiarkowania i spokoju, a głosząc, że *status quo* głównie dla utrzymania równowagi sił młodych państw bałkańskich przywrócić należy, tem samem utwierdzały Serbię w przekonaniu, iż kompensat szukać musi. Zamiast albo wziąć się energicznie i szybko do przywrócenia stanu poprzedniego, albo też uznawszy go niemożliwym, rozpocząć pokojowe co do owych kompensat pośrednictwo — zwlekała dyplomacya póty, i póty spokojnie przypatrywała się coraz większemu zaostrzaniu stosunków, póki nie przyszło do katastrofy.

Urzędowe głosy o tym wypadku brzmią oczywiście uspokajająco. Wojna prędko się skończy — po wojnie zbierze się kongres i sprawę załatwi. Trudno jednak przypuścić, ażeby rzecz się rozwikłała w sposób tak prosty. Bo naprzód — nie trzeba zapominać o Grecyi. Uzbroiła się, zmobilizowała, zaciągnęła pożyczkę, rozbudziła w narodzie dawne, wielkie tradycye hellenizmu do zapału takiego, iż przypomina on chwile walk greckich o niepodległość, postępowała zresztą od samego początku analogicznie z Serbią i w widocznem z nią porozumieniu — toż trudno przypuścić, aby nie poszła za danym przez Serbię przykładem. Wszelki zaś ruch ze strony Grecyi obudza dalsze niebezpieczeństwa, bo sięga tych stron, które uważane są jako należące do sfery wpływów austryackich.

Powtóre zaś — jeżeli o wynikach wojny serbsko-bulgarskiej będzie miała Europa rozstrzygać, to wszelkie sojusze i porozumienia będą na bardzo ciężką próbę narażone. Może Rosya księciu Aleksandrowi w sposób najbrutalniejszy niełaskę swoją i zły humor okazywać — może domagać się na seryo przywrócenia stanu poprzedniego, a więc rozbicia unii bulgarskiej — ale nie może zezwolić na to, aby Bulgarya uszczuploną została na rzecz Serbii, zostającej pod austryackim protektoratem. Znaczyłoby to na zawsze wpływ swój w Bulgaryi pogrzebać. Tak samo jednak i Austrya nie może zezwolić, aby Serbia, która w celach wojennych poczyniła olbrzymie po nad swe siły finansowe wysiłki, wyszła z wojny bez żadnej korzyści, wynosząc tylko ciężar niezmiernego długu. Byłoby to radykalnem na długie czasy skompromitowaniem wpływu Austryi na półwyspie. Rywalizacya tych przeciwnych wpływów jest tak silną, a interesa obu państw, tutaj zaangażowane, tak żywotne, że wyniki Skierniewic i Kromieryża będą tu na możliwie największą próbę wystawione, jeżeli.... jeżeli nie zachodzi wypadek gry naprzód ułożonej, z rozdanemi już rolami. Do pewnych bowiem granic możliwe są w tej rywalizacyi kompromisa. Podział półwyspu bałkańskiego na sferę wpływu austryackiego a rosyjskiego możliwym jest póty, póki nie będzie szło o cieśniny i Konstantynopol. Odpowiadałby on zupełnie usposobieniu dyplomacyi, ażeby żadnej sprawy nie załatwiać stanowczo, ale konieczne starcia z dnia na dzień jak najdłużej odwlekać. To też nie jest niemożliwem, że w chwili gdy na polach bulgarskich krew sławiańska w bratobójczej walce płynąć będzie, z dwóch stron przygotowywać się będą nowe okupacye lub rozszerzenie dawnych, innemi słowy, że z jednej strony Rosya będzie „przywracać porządek“ w Rumelii, z drugiej zaś Austrya posunie się ku Salonice. Plany takie bardzo łatwo istnieć mogą, chociaż nie należy zapominać, że wywołałyby one żywą opozycyę mocarstw zachodnich, zwłaszcza zaś Anglii, która musi się starać utrzymać Rosyę jaknajdalej od cieśnin, tudzież Włoch, które niepokoją się na samą myśl, żeby Austrya z drugiej jeszcze strony do morza dotarła. Ale są to rzeczy dalsze. Na dzisiaj najwięcej interesu obudza pytanie, czy Grecya pójdzie śladem Serbii i ze swej strony także sięgnie po kompensaty. Możemy być pewni, że dyplomacya, tak jak lokalizowała ruch bulgarski, tak teraz mówić będzie o lokalizacyi wojny. Czy znowu wypadki jej nie prześcigną — może już w tych dniach się dowiemy. Sytuacya groźna jest i zawikłana — a najgorszem w niej to, iż rozmiarów rozpoczętych wydarzeń nikt przewidzieć i naprzód obliczyć nie może.

Jako istne *curiosum* warto przytoczyć, co pisze lwowski *Przegląd* jakoby z Wiednia:

„Jakkolwiek chciałoby się spokojnie i przedmiotowo oceniać działalność prawicy w delegacyach, to jednak powstrzymać się niepodobna od wrażenia, że skompromitowała się ona niepospolicie. Występ Riegera z programem panslawistycznym i z wnioskiem, aby Bulgaryę wynagrodzić za zrobienie rewolucyi; głosowanie nad wnioskiem Sturma, w którem hr. Hohenwart, aby ratować sytuacyę prawicy, głosował przeciw Riegerowi i Czechom; niepotrzebna mowa Hausnera, niezręczna mowa Jaworskiego; wszystko słowem same minusy, a plusu ani jednego, podczas gdy lewica zbierała trofea — i zatarła wiele grzechów, popełnionych w Izbie posłów. Jakże strasznie i dotkliwie daje się teraz dopiero czuć brak p. Kazimierza! Zrazu nie przypuszczano, że tak nieodwołalnie on jest potrzebny. Sądzono, że przecież dadzą sobie radę i bez niego. Ale teraz widzimy, że go trzeba było wszelkiemi siłami, prośbami, błaganiami i zaklęciami zatrzymać.“

Pytamy, coby też *Przegląd* i pokrewne mu pisma powiedziały, gdyby tak my napisali o działaniu naszej reprezentacyi, że przedstawia „same minusy, a plusu ani jednego“? jakby to posypały się na nas zarzuty warcholstwa, wichrzycielstwa, negacyi, podkopywania stanowiska delegacyi i t. p. I dla czego ta sesya delegacyjna taką niechęć organu dobrowolnie urzędowego na siebie ściągnęła? Chyba tylko dla tego, że polscy posłowie bardziej niż kiedykolwiek zajęli stanowisko niezawisłe i atakowanej przez rząd wspólny pozycyi swojej śmiało bronili. Tak było w sprawie koszar wojskowych, w sprawie dostaw dla armii, i oddziaływania narodowej organizacyi szkół na armię — tak było także w sprawie wydalań. „Lewica zbierała trofea“ powiada *Przegląd*. Jakie? oto te tylko, że basowała ministrowi wojny, ilekroć przeciwko krajowi wystąpił, temu zaś nie byłby nawet pomógł „p. Kazimierz“, którego *Przegląd* z tak komiczną płaczliwością wzywa na ratunek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 12 listopada.

Smutną zaiste jest dola wszystkich u nas przedsiębiorstw, powstałych zbiorowemi siłami; rzadko kiedy trafiają one na administratorów zręcznych energicznych i sumiennych, którzyby pojmując swoje stanowisko, spełniali przyjęte na siebie obowiązki jak należy, rozumiejąc przytem, iż lekceważenie ich ciągnie za sobą nietylko stratę jednostki ale i stratę ogółu. Wiele już takich przedsiębiorstw, posiadających kapitały i poparcie ogólne jedynie z braku właśnie takich ludzi upaść musiało. Świeży tego dowód mamy na tak zwanem muzeum pszczelniczem, które przy konieczności zmian, jakie skutkiem stosunków ekonomicznych powstać muszą w rolnictwie, nieobliczone korzyści przynieść by mogło, kształcąc dobrych pasieczników i krzewiąc w ogóle zamiłowanie do tego rodzaju przemysłu. Rozumieli to dobrze ludzie, którzy za inicyatywą p. K. Lewickiego złożyli swe pieniądze na podniesienie muzeum i zaprowadzenie szkoły. Nie zrozumiał jednakże tego pan dyrektor Lewicki sam traktując całe przedsiębiorstwo jako osobistą swą własność, czyniąc experymenta w muzealnem gospodarstwie do czego upoważnienia ze strony akcyonaryuszów nie posiadał. Zwołane ostatnie walne zgromadzenie, na którem komisya rewizyjna przedstawiała rezultaty swoich poszukiwań, przekonało, że w muzeum rządzono się dowolnie, myślano o spekulacyach, zakładaniu fabryk piernikarskich i t. p. przedsiębiorstwach, co zupełnie nie leży w granicach interesów i celów Towarzystwa, a rachunki prowadzone były bez usprawiedliwienia sum wydatkowanych a tylko na chybił — trafił. Przy układaniu bilansu wobec walnego Zgromadzenia pozostawały dwie drogi tylko — albo pożyteczną instytucyę zlikwidować, albo zabrać się do niej energiczniej, zmienić dotychczasowego dyrektora i włożyć nowe kapitały. Na szczęście w sferach naszych przemysłowców panuje jeszcze ten duch poczucia obywatelskich obowiązków, który nie raz już zadokumentował się wyraźnie zwłaszcza tam, gdzie tylko o pieniądze chodzi, a więc i w tym wypadku wybrano drogę drugą — pana Lewickiego usunięto a dwom wybranym reprezentantom akcyonaryuszów polecono doprowadzić rzecz całą do porządku. Czy środek ten okaże się pożytecznym, czy zdoła zaradzić złemu, które spowodowało nierząd i brak sumienności — czas niedaleki pokaże.

Pięknie również zadokumentował się duch ofiarności obywatelskiej na ostatnim zjeździe górniczym, przy uchwaleniu wniosku założenia szkoły sztygarów w Dąbrowie. Przemysłowcy nasi zadeklarowali płacić 12,000 rs. rocznie byle tylko szkoła egzystować mogła i kształcić uzdolnionych górników.

Ofiarność ta niezawodnie znalazłaby i dostateczny środek zaradzenia bardzo smutnemu brakowi miejsca w naszych szkołach, gdyby tylko władze moskiewskie wszelkiemi możliwemi sposobami nie starały się zaszkodzić naszym interesom i naszej chęci kształcenia dzieci. Nie mówimy tutaj o szkołach czysto-polskich, bo o tem i myśleć nie podobna, ale gdybyż przynajmniej zgodzono się już nawet na szkoły, zakładane kosztem naszych własnych kieszeni, na podstawie ogólnego, zatwierdzonego przez moskali programu. Dzieje się jednak wprost przeciwnie. Szkoła n. p. istniejąca przy gminie izraelickiej, utrzymywana kosztem żydów, do tejże gminy należących została zamkniętą jedynie z tego powodu, że był w niej wykład języka polskiego i że zadaniem jej jest cywilizować po polsku izraelitów wówczas, gdy komisye żydowskie chcą ich cywilizować po moskiewsku. Nie ma też dnia prawie, aby jaka historyjka nie krążyła po Warszawie *a propos* działalności p. Kryłowa prawej ręki p. Apuchtina. W ubiegłym tygodniu n. p. zamknął pensyę żeńską pani B. dla tego, że jej mąż, amator magii, urządził w teatrzyku Dobroczynności przedstawienie magiczne dla dzieci. Takie wyroki mądrych „czynowników“ ministerstwa oświaty, zbyt często niestety przypominają nam owe sławne sądy w Osieku, gdzie ślusarz zawinił a przecież kowala powiesili.

Do sprawy lubelskich Unitów przybywa znów kilka szczegółów, nad odkryciem których z gończą żarliwością pracuje wytrwale znany Dobrjański. W tych dniach przywieziono do Warszawy z Lublina księdza Przysieckiego, który Bogu ducha winien, a jednak pod kluczem cytadeli się znalazł. Ksiądz ten spełniał obowiązki nauczyciela religii w gimnazyum żeńskiem w Lublinie, a całem jego pono nieszczęściem jest okoliczność, że jako człowiek zbyt dobrego serca, miał wielu przyjaciół. Popularność w moskiewskiem pojęciu jest zawsze niesłychanie karygodną, dzięki też temu ksiądz Przysiecki pokutować musi. Gdyby tak jego poprzednik ks. Lewandowski, który był bezwyznaniowym i przytem otwartym zwolennikiem rusyfikacyi, mógłby niezawodnie liczyć na ordery i poparcie, tak, jak to poparcie mieli i mają osławiony Sęczykowski i Maćkiewicz, wyrzutki polskiego duchowieństwa.

Wieść o połączeniu się *Tygod. powsz.* z *Tyg. illustr.* sprawdza się. Wiadomą już jest rzeczą, że główną sprężyną w reformach tego pisma będzie p. Tadeusz Czapelski, dawny sekretarz *Kur. Warsz.* Czy na tem nowem stanowisku szef dotychczasowy reportrów warszawskich odpowie swojemu zadaniu, trudno przesądzać, to pewnem jest jednakże, iż wleje w nowe pismo sporą dozę życia, którego mu właśnie brakowało, jak w ogóle z bardzo małym wyjątkiem brakuje go wszystkim naszym tygodnikom, które wydawane lat temu 20 lub też dopiero za lat 20 nic a nic na swojej żywotności by nie straciły i ani w jednym kierunku ani w drugim anachronizmami by nie były.

Wojna serbsko-bulgarska.

Proklamacya, którą król Milan wydał do narodu serbskiego, opiewa jak następuje:

Z Warszawy.

Dnia 30 października.

Zajęty zwykle w korespondencyach moich do was śledzeniem tego wszystkiego, co się tyczy naszej narodowej niedoli, mniejszą zazwyczaj zwracam uwagę na to, co dzieje się na polu naszego towarzyskiego żywota.

Pochodzi to po większej części z tej przyczyny, iż dzień każdy prawie przynosi nam nowe jakieś nieszczęście, nowy fakt, godny zaznaczenia i obserwacyi, nowe rozporządzenie p. Hurki, lub wreszcie jakąś nową szpilkę, którą nas udarowują „pragnący zgody przyjaciele“. Z tego powodu na kreślenie obrazów i wypadków z naszego tuzinkowego towarzyskiego życia, czasu mi braknie. A jednak to nasze towarzyskie życie jest wyrazem naszych prądów, myśli, idei, pragnień i warto też przypatrzyć mu się bliżej. Raz na miesiąc tedy postanowiłem wam przesłać jednę korespondencyę, a jeśli pozwolicie i fejleton, towarzyskiego życia tylko sprawy notujący.

W Warszawie nie ma tak jak u was ścisłej granicy między jedną a drugą koteryą, sferą, kastą, stronnictwem wreszcie. Arystokracyi mało i tak ją też mało gdzie znać, iż śmiało powiedzieć można, że u nas nie istnieje.

Nieobecni, czyli ci, którzy wolą przebywać za granicą, aniżeli w kraju mieszkać i z nim razem cierpieć, lub w nim pracować, stanowią u nas już od dawien-dawna te szumowiny rosołu, które z garnka wydzielonemi zostają. Zajmuje się jeszcze niemi odrobinę humorystyka i organa, subwencyonowane przez tych obecnych, którzy bądź co bądź kraju się nie wyparli, żyją i pracują w nim wytrwale i jak umieją, tak Bogu na rodowego chwalą. Salony też arystokratyczne po większej części są przez rok cały zamknięte i otwierają się chyba tylko wtedy, gdy jakaś familijna uroczystość jak ślub lub chrzciny zgromadzi do Warszawy dawnych panów polskich ze wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej. Salonom mieszkających tutaj smutne zaiste świadectwo wystawiła w listach swoich, drukowanych przed niedawnym czasem w *Świcie*, Marya Raczyńska, córka nieśmiertelnego Zygmunta, którą naprzykład jeden ze złotej młodzieży tego świata zapytywał o komedyę „Ostatni“ jej ojca... W dawnych czasach arystokracya tak czy owak stała zawsze na czele narodu, przewodniczyła mu, choć przewodnictwo to uzurpacyą było, ale arystokraci ówcześni mieli rozum i wykształcenie, dziś w tej sferze, przynajmniej u nas, pozostała pretensya tylko do przodownictwa, a zniknął rozum. W salonach też arystokratycznego świata naszego daremnie będziecie szukać nietylko tych, którzyby przewodniczyć mogli, ale i tych, którzy, czy to charakterem, czy nauką na kandydatów do przewodnictwa kwalifikowaćby się mogli. Salony te zamiast pielęgnować język i polskość, zamieniają się według słów Bartelsa w „departamenta niższej Sekwany“, w których daleko więcej wiedzą o tem, co się dzieje na dworze hr. Chamborda, lub jaka baletnica lub aktorka cieszy się względami hr. Z., lub szambelana X., aniżeli o tem, co dzieje się wśród ludu, co ogół boli lub dotyka. Tak, iż tutaj materyału na Deak'a polskiego nie znajdziesz, a nawet po co tak daleko sięgać, nie znajdziesz materyału choćby na naczelnika rządu cywilnego, jakim w swoim czasie był margrabia. Klucz szambelański odbiera wielu ludziom równowagę nawet umysłową i dzięki temu też w tych sferach najczęściej się mówi o politycznym programie zgody, o posłuszeństwie czołobitności, etc., co na jedno z lokajstwem wychodzi.

Niepodobno naturalnie w tych sferach nie znaleźć ludzi, którzyby innemi szlakami chodzić nie chcieli i nie odróżniali się od całej falangi tej *śmietanki*, która robi wrażenie bardzo kwaśnej i zestarzałej... śmietany.

Tak naprzykład hr. K. w jesieni organizuje u siebie piątki literackie, na których ujrzysz wprawdzie sporą ilość literatów w białych krawatach i czarnych frakach, ale w których nie ścierają się ani zdania, ani przekonania, ani pożyteczne nie wychodzą z nich projekta. Piątki hr. K. zdaje się na to tylko zostały stworzone, aby ludzie pióra zjawiwszy się tam, mogli przy akompanjamencie herbaty i tartinek, przeziewać godzin parę.

Inny znów hrabia, pan L. K., cały zatopiony w przemyśle i koniach, ani o polityce, ani o jakichkolwiekbądź sprawach towarzyskiego życia nie myśli, działalność jednak jego jest bardzo pożyteczną, a gdyby jeszcze umiał otaczać się ludźmi odpowiednich charakterów, talentów, pożytek jego pracy na polu przemysłowem powiększyłby się w dwójnasób.

Inny znów, książę L., zajmuje się filantropią i także pożytecznie swój żywot pędzi, ale po za tą trójcą w towarzyskiem i publicznem życiu naszych arystokratów nie znajdziesz już nikogo, któregoby poważnie traktować było można i którego działalność możnaby uczcić zdjęciem przynajmniej — kapelusza.

Jest wprawdzie konsorcyum, subwencyonujące jeden dziennik i jedno czasopismo, ale pożytku z tego żadnego nie widać, a co gorsze, żadnego programu, tak, że subwencye uważać raczej należy za fantazyę pańską, niż za chęć stworzenia czegoś pożytecznego dla kraju.

Za przykładem innych miast Europy posiada i Warszawa swój jockey-club arystokratyczny, gdzie się schodzi arystokracya, ale tylko młoda i gdzie, naturalnie, najmilszą zabawą jest gra, do której partnerami po największej części są arystokratyczni moskale. Ten klub strzelecki, egzystujący na Saskim placu wprost pomnika, którego strzeże ośmiu lwów, przez cały czas swojego istnienia nie umiał się zapisać inaczej w życiu towarzyskiem Warszawy, jak tylko dosyć efektownemi wiadomościami o grubej grze i wysokich przegranych, o których plotkarze bardzo troskliwie rozpowiadają po mieście. W dziejach tej instytucyi nie brak również i ciemnych punkcików, o których jednak wolimy zamilczeć.

Resursa kupiecka, której prezesem jest także hrabia, August Potocki, gromadzi około siebie już nie arystokratyczne sfery, ale które za arystokracyę uchodzić pragną. Stoi ona pod względem finansowym bardzo dobrze, gra w wista, baka i kwindecza, jest tutaj główną osią zabawy, karnawał gromadzi do niej na kilka balów wszystkie sfery, czasem dla członków zaśpiewa jakaś śpiewaczka, jakiś tenorzysta podupadły, ale wszystko to, razem wzięte, na szczyptę choćby prawdziwej zabawy nie wystarczy. Rozruszać resursę kupiecką zapragnęło wprawdzie kilkudziesięciu przyrodników i w tym celu zbiorowo zapisali się do niej. Chęć jednak i energia nic tutaj nie pomogły, odbyło się wprawdzie kilka ciekawych i pouczających odczytów, z których dochód podobno stał się fundamentem funduszów do wydawnictwa *Pamiętnika fizyograficznego*, ale ostatecznie nikt nie mógł zobaczyć na tych odczytach żadnego z rzeczywistych członków resursy i w końcu cała energia przyrodników rozbić się musiała o przeszkody, jakie sekcya gospodarcza resursy stawiała im przy urządzaniu owych odczytów.

W resursie obywatelskiej, która jest akcyjną i której fundusze bardzo się skromnie przedstawiają, prezesuje znany przemysłowiec tutejszy pan Szwede. Życie towarzyskie o wiele więcej tu jest rozwinięte, karnawałowe bale mało sztywne, a natomiast ożywione bardzo, zwłaszcza od chwili, gdy członkowie tej instytucyi stworzyli tak zwane wełniane wieczorki, na których kobiety zjawiać się były obowiązane w zwykłych toaletach.

Resursa obywatelska przytem przygarnęła do siebie młodych i w ogóle skończonych inżynierów, budowniczych i techników, którzy gromadząc się co czwartek na wspólne pogadanki, niejednej już pożytecznej myśli impuls dali. Im to naprzykład zawdzięczyć należy powstanie w Warszawie Towarzystwa opieki handlu i przemysłu, którego inicyatorem był p. Władysław Kiślański i którego energii przyprowadzenie tej instytucyi do skutku w Petersburgu kraj zawdzięcza. Resursa obywatelska mogłaby niezawodnie więcej jeszcze wpłynąć na ożywienie towarzyskiego życia, gdyby wynalazła ludzi, umiejących pomyśleć nad przyjemną a pożyteczną zabawą i w czyn wprowadzić. O pomysły jednak u nas najtrudniej, a jeszcze trudniej o ich wykonanie.

Poza resursą obywatelską istnieją jeszcze u nas następujące stowarzyszenia, których celem jest towarzyska zabawa: dwa kluby wioślarskie, polski i niemiecki, dwa stowarzyszenia subjektów handlowych: katolików i żydów, oraz stowarzyszenie „Harmonia“, gdzie przeważnie gromadzi się towarzystwo niemieckie.

Najmłodszem z tych towarzystw jest Towarzystwo wioślarskie, które egzystuje zaledwie lat parę, a już potrafiło sobie zjednać i bardzo pokaźną liczbę członków bo aż do 1000 i opinię instytucyi towarzyskiej przyzwoitej, w której karty dotknięte są anatemą, a pomimo tego zabawy przyjemnej a pożytecznej im nie brak. Wioślarze wiosłują więc, kiedy Wisełka pozbędzie się lodów, a Saska kępa zazieleni, urządzają Świętojańskie wianki, regaty, a kiedy żywioł wzburzony w niedalekiej przeszłości tak strasznie dotknął powiśle, umieli nawet zaskarbić sobie wdzięczność zalanych i w pewnych wypadkach do-

„Wierny tradycyjnej polityce Obrenowiczów i dbały o tradycyjne interesa naszej ojczyzny, uczyniłem przy pomocy reprezentantów mego wiernego ludu wszystko, czego wymagało naruszenie traktatów ze strony księstwa bulgarskiego; chciałem w ten sposób jasno i wyraźnie dowieść, że Serbia nie może zachować się obojętnie wobec zachwiania równowagi na półwyspie Bałkańskim, tem bardziej, jeżeli to jest połączone z korzyścią jednego tylko państwa, które używało dotychczas swej wolności na to, ażeby nam dowieść, że jest złym sąsiadem Serbii i że nie chce uszanować ani jej praw, ani jej granic.

„Niczem nieusprawiedliwione przepisy cłowe, za pomocą których rząd bulgarski uniemożliwił wszelki ruch handlowy między Serbią i Bulgaryą, miały jedynie na celu pokazanie nam, że Bulgarya od początku swego istnienia jest wrogiem Serbii. Bezprawne zajęcie Bregowy, ciągłe popieranie i zachęcanie potępionych wyrokiem sądowym zdrajców kraju, których rewolucyjne usiłowania zmierzały do obalenia istniejącego w królestwie serbskiem porządku; wszystko to znosiłem cierpliwie i jak przystało dla państwa, które własną krwią wywalczyło sobie wolność, które rozwija się dzięki sympatyom Europy, na każdym zaś kroku swego rozwoju szanowało cudze prawa równie jak swoje własne.

„Rozmyślne prześladowanie jednak naszych poddanych w Bulgaryi, zamknięcie granicy, nagromadzenie niekarnych mas ochotników na granicy serbskiej, napaści ich na ludność serbską, a nawet na naszą armię, której powierzono obronę serbskiego terytoryum, wszystko to stanowi prowokacyę, której nie mogę znieść, ani w imieniu najświętszych interesów ojczyzny, ani w imieniu godności narodowej i honoru broni serbskiej.

„To są powody, dla których musiałem rozpocząć kroki, do których mię zniewolił rząd bulgarski, i wydać mej wiernej i walecznej armii rozkaz przekroczenia granicy. Słuszna sprawa Serbii zależy już zatem od powodzenia broni serbskiej, od waleczności naszej armii i od opieki Wszechmocnego. Obwieszczając to mojemu wiernemu ludowi, liczę w tej chwili na jego miłość ojczyzny i na jego przywiązanie do świętej sprawy serbskiej.“

Ks. Aleksander bulgarski wydał do swego wojska następujący rozkaz dzienny: „Król serbski wydał nam wojnę i kazał swej armii wkroczyć w nasze granice. Nasi bracia serbscy — zamiast nam pomagać — chcą podkopać nasze państwo. Żołnierze! okażcie się mężnymi, brońcie waszych matek i waszego ogniska. Walczcie z wrogiem, który nas podstępnie i nikczemnie zaczepił, aż do jego zupełnej zagłady. Naprzód bracia! Niech Bóg nas strzeże i niech nam udzieli zwycięstwa.“

W nocy z piątku na sobotę przeszła armia serbska w trzech miejscach granicę bulgarską. Główna kolumna, wkroczywszy do Bulgaryi pod Carybrodem, posuwa się wzdłuż gościńca, wiodącego z Niszu do Sofii. Korpus bulgarski który ma zastąpić drogę tej kolumnie, znajduje się w Sliwnicy u wejścia do wąwozu Dragoman. Wąwóz ten jest silnie oszańcowany i tu właśnie ma się odbyć decydujące starcie. Druga kolumna serbska przeszła przez Timok pod Bregową i maszeruje w stronę Widdynia. Równolegle z tą kolumną wysłano mniejszy oddziałek w kierunku Łom Palanki. Trzecia kolumna, stanowiąca prawe skrzydło armii, weszła do Bulgaryi pod Klissurą. Zdaje się, że w sobotę tylko ta trzecia kolumna napotkała na zbrojny opór. Z Trnu nadeszła bowiem wiadomość, że od strony granicy słyszano strzały działowe. Do większej bitwy mogło przyjść dopiero wczoraj, gdyż znaczniejsze siły bulgarskie stoją o 20 kilometrów od granicy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 listopada

Podaliśmy w ostatnim numerze telegrafowaną nam ze Lwowa wiadomość *Dziennika Polskiego* o ważnych zmianach osobistych. Wiadomość tę uważamy jako bardzo nieprawdopodobną, a przedewszystkiem to, co jest w niej najważniejszem, t. j. ustąpienie ministra Ziemiałkowskiego. Stanowisko jego w Wiedniu jest takie, że gdyby chciał ustąpić, niezawodnie poczynionoby wszelkie starania, aby go od zamiaru tego powstrzymać. On sam zaś tylko w takim razie uparłby się przy dymisyi i wniesionejby nie cofnął — gdyby wielkiej wagi względy polityczne do tego go zmusiły, innemi słowy, gdyby się przekonał, że na stanowisku swojem nie mógłby już być użytecznym krajowi. Że zaś jest to charakter niesłychanie wytrwały, więc tylko jakiś bardzo zły zwrot spraw politycznych, jakiś prąd wręcz nieprzyjazny, któremuby już p. Ziemiałkowski nie mógł czoła stawić, mógłby go do ustąpienia skłonić. Z tego zaś, co jest wiadomem, nie można pomimo różnych niemiłych oznak, mówić dziś jeszcze o takiej ostateczności, chyba że są jakieś sprawy zakulisowe, z dziedziny może polityki zagranicznej, któreby miały takie szkodliwe i dla kraju niebezpieczne znaczenie. Ostatecznie więc sądzimy, że wiadomość o ustąpieniu p. Ziemiałkowskiego jest nieprawdziwą a gdyby wbrew temu sprawdzić się miała, musielibyśmy to uważać jako zły znak dla naszych spraw krajowych i narodowych.

Na zaprzeczenie doniesieniu *Nar. List.* o ustąpieniu namiestnika Czech, bar. Krausa, nie długo trzeba było czekać. Pomimo zapewnienia, że wbrew możliwym zaprzeczeniom *Nar. Listy* wiadomość tę utrzymają, pisze *Fremdenblatt*, że jest ona „całkowicie bezzasadną, i zapewnia, że pozostanie ona w najbliższych dniach tak samo fałszywą, jak jest dzisiaj. Bar. Kraus nie ma najmniejszego powodu do ustąpienia z trudnego urzędu, który pomimo wszelkich gwałtownych ataków sprawuje ze spokojem i powagą, zwłaszcza że może się szczycić zaufaniem tych rozstrzygagających czynników, które go powołały na to stanowisko.“ Pomimo tego zaprzeczenia i pomimo, że własny korespondent *Nar. Listów* uznaje wiadomość o ustąpieniu Krausa jako fałszywą, redakcya dalej jeszcze z całą stanowczością przy niej się upiera.

Tenże sam dziennik donosi, że nowy minister oświaty p. Gautsch miał wobec pewnej wysoko postawionej osobistości oświadczyć, iż wobec sławiańskich szkół zachowa się sprawiedliwie i życzliwie. Podobnie jak Conrad pragnie i on usilnie, aby Sejm czeski przyjął wniosek hr. Clam-Martinica o obowiązkowej nauce języków krajowych w szkołach średnich.

W sobotę odbyła się od godz. 2 do 4 popołudniu wspólna konferencya ministrów w sprawie ugody austryacko-węgierskiej. Nieobecnego prezydenta ministrów hr. Taaffe zastępował w przewodnictwie minister Ziemiałkowski. Prócz niego wzięli udział w konferencyi Dunajewski, Pino, Tisza, Szapany i Szechenyi. Rokowania między obu ministerstwami co do odnowienia związku cłowego i handlowego — kwestyi podatku konsumcyjnego i kwot na wydatki wspólne, postąpiły tak, że już wczoraj w razie powrotu hr. Taaffego miała się odbyć pod prezydencyą cesarza wspólna konferencya ministrów.

O ile wnosić można, Rosya zadowolni się obrazą, wyrządzoną ks. Alesandrowi, i nie będzie obstawała przy detronizacyi, jakkolwiek z oświadczeń Katkowa wynikają wprost przeciwne domniemania. Osoba dobrze poinformowana zapewnia korespondenta *N. fr. Presse*, iż dyplomacya rosyjska po wykluczeniu ks. bulgarskiego z armii rosyjskiej nie zmieni swego postępowania, lecz jak dawniej czuwać będzie nad utrzymaniem pokoju europejskiego. Przykre wrażenie, jakie wywołało wszędzie wykluczenie ks. Battenberga, nie pozostało bez skutku nad Newą. Z tego atoli nie wynika, iż dla Rosyi jest obojętnem: czy książę bulgarski pozostanie w Sofii lub przeciwnie. Spodziewają się raczej w Rosyi, że Bulgarzy sami ztrącą go z tronu. Cenzura petersburgska wykreśliła niedawno doniesienie, iż za wstawieniem się p. Giersa, prywatnej fabryce patronów w Tule przywrócono pozwolenie, które jej odebrano po przewrocie rumelijskim, wyrabiania patronów dla wojska bulgarskiego, zamówionych przed dwoma laty w ilości 18 milion. Dotychczas na rachunek tego zamówienia fabryka dostarczyła zaledwie 8 milionów.

Z wykreśleniem ks. bulgarskiego z list armii rosyjskiej, powstrzymano jednocześnie, jak donoszą z Petersburga, rosyjskie subsydya księcia w kwocie 150.000 rs. rocznie.

St. Petersburger Ztng dowiaduje się, że przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzoną została pod przewodnictwem towarzysza ministra Plewego komisya, która ma się zająć ułożeniem podstaw prawnych dla własności ziemskiej, będącej w posiadaniu cudzoziemców, mieszkających w Rosyi.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Bukaresztu, że powodem dymisyi ministra spraw zagranicznych p. Campineana było jego nadwątlone zdrowie. Zmiana osób w gabinecie rumuńskim nie będzie miała politycznego znaczenia, a Rumunia wytrwa i nadal w ścisłem przymierzu „z ligą pokojową środkowej Europy“. Nominacya przyszłego ministra spraw zagranicznych nastąpi dopiero po zwołaniu parlamentu.

Francuska Izba deputowanych ukonstytuowała się w sobotę. Prezesem Izby został znowu wybrany Floquet, na wiceprezesów wybrano dwóch oportunistów: Develles'a i Bugeta i dwóch radykalistów: Delaforge'a i Léfebre'a. W ostatnich dniach ponowiła się pogłoska o ustąpieniu Grévy'ego. W Paryżu utrzymywano, że Clémenceau zawarł z Brissonem umowę, na mocy której Brisson obejmie prezydenturę rzeczypospolitej, a Clémenceau zostanie w jakiś czas później szefem gabinetu. Pogłoski te doczekały się już stanowczego zaprzeczenia. Grévy przyjmował w tych czasach kilkakrotnie deputowanego Clémenceau i upoważnił go oświadczyć publicznie, że prezydent rzeczypospolitej zamierza powtórnie kandydować o tę posadę.

Whigowie angielscy przekonali się nareszcie, że przemawiając na zgromadzeniach przedwyborczych za zerwaniem dzisiejszego stosunku między państwem i kościołem anglikańskim, wyświadczyli tem wielką przysługę konserwatystom. Naród angielski nie podziela dziś jeszcze przekonań, które p. Chamberlain kilkakrotnie z takim zapałem wypowiedział. Gladstone przemawiając przed tygodniem w Edynburgu, oświadczył wręcz, że wielką reformę stosunków kościelnych uważa za zadanie przyszłości, że nie zazdrości jednak temu mężowi stanu, któremu to zadanie przypadnie w udziale. Dzienniki konserwatywne starają się ile możności niepokoić ludność, wykazując, jakie niebezpieczeństwo grozi kościołowi ze strony Whigów. Półurzędowy *Standard* nie zupełnie dowierza słowom Gladstone'a. Umiarkowany ton jego tłomaczy on sobie tem, że przywódcy liberalnego obozu nie uważają dzisiejszej chwili za stosowną do odsłonięcia swych tajnych zamiarów.

Rząd angielski wydał do ludności birmańskiej odezwę, w której ją zapewnia, że nikt nie dozna przeszkody w wykonywaniu obrzędów religijnych. Religia Buddy pozostanie i nadal religią panującą. Rząd angielski wzywa wszystkich urzędników i oficerów birmańskich, ażeby pozostali na swych stanowiskach i pełnili obowiązki. Proklamacya zapowiada mieszkańcom, że zamordowanie lub znieważenie angielskiego żołnierza pociągnie za sobą surowe kary. W końcowym ustępie oznajmia rząd angielski, że król Thibo nie będzie nadal rządzić w swym kraju.

Pogląd na Wystawę węgierską.

(1885 r.)

Skreślił

dr. Ferdynand Weigel.

Buda-Peszt, piękna stolica krajów korony św. Szczepana, ściągnął na się w roku bieżącym uwagę całego cywilizowanego świata, który się zainteresował żywo postępem narodu węgierskiego, uwydatnionym świetnie tą wystawą, z nazwy krajową — a międzynarodową rzeczywiście, niespodzianym sukcesem, jaki sobie zdobyła.

Jeżeli rzecby można, wystawy w ogóle międzynarodowe czy krajowe, lub miejscowe, przeżyły się pod pewnym względem i za często idą po sobie, iżby zamanifestować mogły — w zbyt krótkich przerwach czasu — postępy, uderzające lub wybitniejsze w poszczególnych działach pracy ludzkiej, a w końcu każdy wynalazek lub postęp znany jest wcześniej i pierwej w sferach zawodowych, nim go wprowadza sposobność na szerokie pole wystaw, przed oczy licznych widzów; to Węgry znalazły się o tyle w wyjątkowem położeniu, ile nie przebrały miary w urządzaniu wystaw, ale raczej skąpiły niemi, nim stanęły w szranki spółzawodnictwa na polu postępu i pracy.

Było to w r. 1842, kiedy się w Węgrzech zaimprowizowała pierwsza wystawa przemysłowa, a wydział stowarzyszenia przemysłowego dnia 4 czerwca onego roku powziął był uchwałę urządzenia już w sierpniu tegoż roku pierwszej węgierskiej wystawy przemysłowej w salach ubocznych reduty miejskiej.

Małe i krótkie były przygotowania; mały też wynik i skutek. Cicho i niespostrzeżenie przebrzmiała ta wystawa; nie ściągnęła ona widzów, nawet z kraju, temci mniej z zagranicy. W całości zwidziło ją tylko 14.425 osób, przeważnie miejscowych, a udział w niej miało tylko 213 wystawców, z ogółem 298 wystawionych przedmiotów.

Jakaż olbrzymia różnica przedstawiła się po 43 latach oczom zwidzających; bo w pośrednim czasie raz tylko i to w r. 1865 odbyła się w Peszcie mało znacząca wystawa rolnicza.

Czemu przypisać ten wzrost niezwykły, jaki się obecnie zaznaczył; to ześrodkowanie się całego życia narodu w stolicy państwa węgierskiego, to przyspieszone tętno organizacyi narodowej, ten niepojęty rozwój Buda-Pesztu pod każdym względem; to prześcigiwanie się, prawie gorączkowe i to parcie naprzód, jak gdyby stracone trzeba powetować lata, by się zrównać z innymi i by stanąć z całem uprawnieniem w rzędzie narodów samoistnych.

Otóż czemu innemu przypisać, jeźli nie wolności, jaką sobie naród wytrwałością zdobył; gorącemu patryotyzmowi, jakim się odznacza; sile żywotnej, jaką posiada. A pojąwszy dobrze, że stracone lata powetować trzeba, mężnie i świadomo dąży naprzód, czyniąc wysilenia zdumiewające i nadzwyczajne ku odrodzeniu...

Kto znał Peszt lat temu nie już kilkadziesiąt — ale kilkanaście, ten z prawdziwem zdziwieniem przypatrzył się wzrostowi, za wystawy w roku bieżącym, a porównując go z tem, co było, ledwie nadążył przyjrzeniu się zmianom.

Wyszlibyśmy zaś po za granice, sobie wytknięte, gdybyśmy obraz i studyum wystawy poprzedzić chcieli szczegółami wzrostu miasta, jego ulic i placów, budynków i zakładów, pomników i projektów prac monumentalnych.

W pewnym względzie *Kłosy* w Warszawie podały w trzech po sobie numerach ostatniemi czasy pobieżny opis tego i piękne ilustracye Buda-Pesztu z szkicami wystawy; zadaniem naszem zaś jest: streścić obraz ogółowy, obraz wystawy krajowej w Węgrzech, z poglądem na polityczną i ekonomiczną doniosłość tejże, obchodzącą nas z bliska jako sąsiadów i obok żywej sympatyi, z jaką zawsze jesteśmy dla Węgrów.

W tym celu poświęciliśmy jej już to słowo wstępne, jakie się nam nastręczyło z samego dzieła wystawy, a założywszy sobie studyum tego, co dla kraju naszego pożytecznem wydawać się może — pozwolimy sobie przeplatać nasz pogląd ekonomiczno-polityczny o tyle szczegółami wystawy, ile nam miejsca i czasu na to stanie.

Wystawa krajowa węgierska uroczyście zagajona przez króla w dniu 2 maja b. r., uroczyście zamkniętą została dnia 4 listopada przez następcę tronu.

Już w drugiej połowie tejże liczba zwiedzających przeniosła milion widzów, cyfra poważna, świadcząca o niepospolitem zainteresowaniu się ogółu tą wystawą krajów węgierskich.

Przyznają wprawdzie sami Węgrzy i wiedzą to zbyt dobrze, że nie dostaje im jeszcze wielu warunków, nim się rozwiną szeroko na polu industryi fabrycznej, że są przeważnie — jak my — krajem rolniczym, że miasta i miasteczka ich po kraju — z wyjątkiem stolicy — są stosunkowo mało rozwinięte; że brak im — jak nam — tęgiego i licznego zastępu klasy średniej, któraby zdrową, demokratyczną dążnością oparła się prądowi oligarchii i tendencyom tu i owdzie powrotu w pewnej części do stosunków, nabytych z tradycyami średnich wieków; zaznaczają zaś oni sami widoczny zwrot w stanowisku społecznem klasy średniej i niezaprzeczoną różnicę między tem, co było w r. 1848, kiedy w Węgrzech nie liczono się bynajmniej z żywiołem mieszczańskim, kiedy handel i przemysł ledwie w początkach istniał, kiedy ustrój stanowy przeobrażał się dopiero zwolna w system reprezentacyjny i kiedy dziś dzięki patryotyzmowi wszystkich stanów, społeczność węgierska przejmuje się duchem i zasadami demokratycznemi, stwierdzając faktem, że kraj rolniczy, jak Węgry, ustawodawstwem swojem dzisiejszem dąży świadomo i rzetelnie do instytucyi prawdziwie demokratycznych.

Tej okoliczności przypisują publicyści węgierscy niesłychany i zdumiewający wzrost stolicy państwa, szerzenie się przekonania, że warunkami bytu gospodarczego w narodzie są przemysł, handel i przedsiębiorczość; że na tęgiem i inteligentnem mieszczaństwie polega przyszłość kraju, wzrost miast i miasteczek w tymże; jakoż wzrost stolicy państwa, wznoszenie się pałaców i budowli pierwszorzędnych w Budapeszcie — przypisują już dziś bogatej industryi w mieście, coraz silniej dźwigającemu się handlowi, podniesieniu się intelektualnego i ekonomicznego poziomu w narodzie, który — acz silnie poparty nowszemi czasy przez rząd węgierski — nawet bez sztucznej pomocy, naturalnym trybem wyłania się z gospodarczego życia narodu i z pracy średniej klasy mieszczańskiej, pobudzonej w latach ostatnich ożywiającym organizmem całego kraju, w śródsierdziu państwa i dumnej z swego dzieła stolicy węgierskiej.

I zaiste! jeżeli zazdrość lub maluczkość pragnie ująć tej zasłudze stolicy węgierskiej, zmniejszyć doniosłość znaczenia tej wystawy dla Węgier, zarzucać im przesadę lub blagę, jak się to od zawistnych lub maluczkich, niekiedy tak niesprawiedliwie słyszeć daje; nie zmniejszy to ani zasługi tych, co się z prawdziwem poświęceniem oddali olbrzymim pracom przygotowawczym i wytrwałym zabiegom ku udaniu się wystawy ani faktowi, stwierdzonemu przez tylu, co z daleka i z bliska, z kontynentu i z po za oceanu podążyli na miejsce, by przypatrzyć się temu zaszczytnemu stawaniu Węgier do mety, jaką sobie zakreślają pracowite i postępowe narody zachodu; a które naśladując i wschód doścignąć pragnie wysileniem i pracą przemysłową. Wysilenie więc i prawdziwym tryumfem pracy nazwać należy to, co Węgry zdziałały i co się nieuprzedzonym badaczom wyników ich dzieła tak wspaniale przedstawiło.

W 108 większych lub mniejszych pawilonach, w czarującym lasku miejskim z wielkim gustem urządzonych, przeszło 9000 wystawców na obszarze 300000 metrów kwadratowych wprowadziło wyroby swoje pod sąd znawców, i mimo nakładu kilku milionów złr., któremi rozporządzał fundusz wystawowy, koszta o 300000 złr. przeniosą dochody; choć frekwencya była tak liczna i wzorowy pod względem opłat i wnijścia na turnikietach panował ład i porządek. Wspaniałość wystawy spowodowała ten niedobór, materyalnie i moralnie powetowany.

W 32 grupach głównych mieściło się wszystko, co mieścił program wystawy. Zasadą było, iżby tylko węgierskie wystawiono wyroby; a wyjątek zrobiono tylko w pawilonie patentów i przywilejów oraz maszyn, aby obeznać ogół z wynalazkami i postępem gdziekolwiek pod tym względem zaznaczającym się; powtóre w pawilonach kroackim, serbskim i oryentalnym, które afiliowano wystawie ogólnej.

Z powyższego poglądu okazuje się bogactwo wystawy, przez 9000 przeszło wystawców świetnie reprezentowanej, a w ostatniem dziesięcioleciu z wyjątkiem Paryża, i wystaw rzeczywiście międzynarodowych, w ściślejszem słowa znaczeniu zajmuje Buda-Peszt drugie z rzędu miejsce co do liczby wystawców, bo tylko w Turynie przewyższała liczba tychże cyfrę powyższą.

Węgrzy urządzali tę wystawę niejako wyłącznie dla siebie, dla kraju, iżby się poznali przede wszystkiem sami i przyjrzeli się postępom lub brakom, w każdej poszczególnie grupie przemysłu krajowego. Tem wytłumaczyć się da dla obcych i w języku węgierskim nie biegłych osób, miejscami bardzo przykra niedogodność, że napisy wszystkie, prawie wyłącznie były węgierskie. Tu i owdzie, wyjątkowo, znachodził się także napis niemiecki lub francuski, z wyjaśnieniem stosownem.

Katalogi nie-węgierskie specyalne i ogólny, bądź że w samych początkach rozebrane były przez zwiedzających wystawę, bądź że jako w językach obcych zredagowane, w mniejszym tylko nakładzie odbite zostały, brakowały po większej części w drugiej połowie wystawy; węgierskie zaś obcokrajowcom nie były przystępne.

Natomiast urzędnicy i służba odznaczali się zarówno największą względem obcych grzecznością, jak nie mniej wielką uczynnością i chęcią w dawaniu wyjaśnień i informacyi. To i plany lub przewodniki ułatwiały wielce zaznajomienie się z wystawą.

W następnych artykułach podamy sprawozdanie z głównych jej działów, ile czytelników naszych najbardziej zainteresować mogą, lub do stosunków naszych się zbliżają. Jednym przypomniemy przez to w streszczeniu to, co widzieli; innym — którzy nie byli na wystawie — damy obraz jej ogólny, a zatrzymamy się szczegółowo przy przedmiotach, dla nas specyalny pożytek przedstawiających, jak przemysł domowy, w osobnym pawilonie bardzo bogato reprezentowany, lub wyroby okolic podkarpackich, które dla sąsiedztwa naszego z górnemi Węgrami szczegółowy przedstawiają interes, a także w osobnym pawilonie nagromadzone były w bardzo systematycznem zestawieniu.

Dotkniemy w końcu wszystkiego, co nam się cennem lub ważnem wydaje, śród nader obfitego materyału, jaki przedstawiała wystawa; a który objętością swoją wystarczałby do wielkiej i bardzo pouczającej pracy, jaka rzeczywiście wydaną być ma według wyników jury, premiowania i sprawozdań szczegółowych w swoim czasie przez rząd węgierski — względnie komisyę wystawową.

Kronika.

Kraków, 16 listopada

P. namiestnik Zaleski przejechał dziś rano przez Kraków pospiesznym pociągiem ze Lwowa do Wiednia.

Ks. Würtenbergski, generał komenderujący Galicyi, w sobotę wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z powrotem z Prus do Lwowa.

P. Bratiano, rumuński minister-prezydent, wczoraj rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Rumunii do Wiednia.

W feletonie jutrzejszym zamieścimy napisaną w sierpniu b. r. nowelkę znakomitego powieściopisarza Jana Zacharyasiewicza pod tyt.: „Żółta róża“.

Fałat, znakomity nasz akwarelista, powrócił z niezwykłej podróży, w której okrążył do koła kulę ziemską. Przywiózł z tej „artystycznej wycieczki“, jakiej żadnemu jeszcze polskiemu artyście nie zdarzyło się odbyć, całą bogato naładowaną tekę akwarel, szkiców, rysunków. Mamy nadzieję, że staraniem naszego Towarzystwa sztuk pięknych powiedzie się urządzić w Krakowie osobną wystawę tych skarbów, wpierw zanim po innych miastach wystawione będą na widok publiczny. Będzie to wystawa, imponująca zarówno niezwykłością swoją, jak wartością artystyczną.

P. Roman Żelazowski, artysta dramatyczny sceny lwowskiej, przybył do Krakowa dla odwiedzenia rodziny oraz licznych przyjaciół, jakich tutaj posiada.

Uroczystość Mickiewiczowską obchodzić będzie młodzież gimnazyum św. Jacka w dn. 26 b. m. wieczorkiem literacko-muzykalnym, w gimnazyum natomiast św. Anny obchód ten w roku bieżącym będzie zaniechany.

W uroczystość św. Cecylii oprócz zapowiedzianych na d. 22 b. m o godzinie 12 w kościele N. P. Maryi śpiewów, wykonane zostaną w katedrze na Wawelu o godzinie 10 rano przez chór miejscowy utwory następujące: Msza Reineckego, Tercet na głosy żeńskie Thomasa *sub tuum praesidium*“ (na graduał), oraz hymn „Boga Rodzico“ na 5 głosów męskich przez dyrektora Wincentego Richlinga ułożony (na ofertoryum).

Ślub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławionym został w sobotę związek małżeński pomiędzy p. Janem Federowiczem, spólnikiem znanego handlu win, a synem obywatela i radcy miejskiego p. Jana, z panną Zofią Goeblówną, córką obywatela tutejszego.

Towarzystwo św. Salomei, założone przed 8 laty przez wbgo ks. Jana Siemińskiego, a mające na celu swój wspieranie ubogich wdów, zmuszone jest obecnie do zaprzestania swych działań, z powodu braku funduszów i niemożności zgromadzenia ich sposobami, dotąd przez nie praktykowanemi. Od pewnego czasu wszelkie w tym kierunku usiłowania były nadaremnemi, nic się na tej drodze nie udawało. Widząc, że dalsze trwanie jest więc niemożebnem, Towarzystwo postanowiło się rozejść, wyczerpawszy ostatnie swe zasoby na żywność dla swych ubogich, pozostawiając sobie prawo zejścia się na powrót przy lepszych okolicznościach.

W imieniu Towarzystwa prezesowa

Helena Darowska.

Wybory pełnomocników parafialnych w obrębie miasta Krakowa na dalsze sześciolecie rozpoczną się jutro i odbędą się w porządku następującym: w parafii: św. Anny dn. 17, św. Floryana d. 18, św. Krzyża d. 19, N. P. Maryi d. 20, św. Mikołaja 21 św. Norberta 23, WW. śś. 24, św. Szczepana 25 bm. Głosować należy za okazaniem karty legitymacyjnej w kancelaryi parafialnej swego zamieszkania.

„Żyd polski“. Wczoraj pojawił się pierwszy numer nowego dwutygodnika politycznego, społecznego i ekonomicznego, redagowanego i wydawanego przez p. Szymona Cohna (Connes). O ile wnosić można z artykułu programowego, nowe pismo traktować będzie sprawę żydowską ze stanowiska politycznego, a spodziewamy się i narodowego.

Wypadek na kolei skarbowej. W piątek d. 13 b. m. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na przestrzeni kolei skarbowej między Wolą Łużańską a Zagórzanami. Wśród wielkiej mgły, jaka wówczas panowała, wyruszył pociąg materyałowy (robotniczy) i napotkał na drodze na szutrówkę właśnie w miejscu silnie wzniesionem. Pociąg był popychany przez lokomotywę z tyłu — więc gdy uderzył o ciężką, naładowaną szutrówkę, wozy zostały wyrzucone w górę. Zabity jest jeden dozorca i jedna robotnica, trzech robotników ciężko rannych, kilkunastu pokaleczonych. Jakim sposobem mógł pociąg wyruszyć

---

wieźć niepospolitej odwagi, zręczności i przytomności.

W zimie wioślarze gimnastykują się, fechtują, tańczą wreszcie ogniście na wieczorkach tygodniowych i balach, składając jedno z najprzyjemniejszych, najprzyzwoitszych i najbardziej wesołych towarzystw.

Gdybyż jeszcze dzielni wioślarze postarali się o bibliotekę lub odczyty i zdobyli się na pewną samodzielność w bawiących pomysłach, liczba ich członków niezawodnieby się zdwoiła i przyjśćby mogli wkrótce do posiadania własnego domu, o którym wciąż marzą.

Pożądanąby także było rzeczą, aby młodzież więcej zwracała tam uwagi na istotną zabawę, niż na mundury, marynarki i t. p. świecidełka, na których zabawa zupełnie nie polega.

Ciekawą a charakterystyczną jest bardzo historya dwóch stowarzyszeń subjektów handlowych: katolickiego i żydowskiego, którą nazwaćby można kilkoletnią wojną. Subjekci żydzi od dawien dawna, bo zdaje się od lat dwudziestu kilku posiadają swoje statuta, swoje pieniądze i swoje towarzystwo; subjekci katoliccy zdobyli się na swoje stowarzyszenie dopiero przed paru laty. W instytucyach tych odbijała się i odbija do obecnej chwili walka i antagonizm dwóch naszych potentatów finansowych.

Stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania Mojżeszowego ze wszech miar zasługuje na pochwałę — panuje tam jedność, porządek, troskliwość o pożyteczną zabawę członków, a każdy wieczorek, przez tych panów urządzony, jest i dobrze pomyślanym i wesołym i pożytecznym; nie brak tu i odczytów i deklamacyi i dobrej muzyki i tańców wreszcie.

Nad zniesieniem cechy wyznaniowej komitet Towarzystwa pracował od dosyć dawna, zawsze jednak bezskutecznie, gdyż rząd zniesienia tego nie chciał dopuścić.

Panowie subjekci wyznania katolickiego nie mogli się zdecydować na skłonienie głowy katolickiej pod egidę żydowską, chociaż subjekci żydzi przeciwko takiemu zapisywaniu się do Towarzystwa nic nie mieli, i nie chcąc obejść prawa założyli stowarzyszenie swoje własne, które jak dotąd przynajmniej odznacza się tem, że ma bardzo małą liczbę członków i w życiu towarzyskiem swojej sfery nie umiało odegrać, dotąd przynajmniej, wybitnej roli.

Dwa stowarzyszenia niemieckie: „Jachtclub“ i „Harmonia“ stoją na tak odrębnem stanowisku względnie do naszej narodowości, że o nich rozpisywać się nie widzę potrzeby.

Do ogólnej tej notatki o stowarzyszeniach towarzyskich naszego miasta wypadałoby mi dodać jeszcze Towarzysto muzyczne, gdyż chociaż ma ono na celu krzewienie muzycznego kultu, nie gardzi jednak polką i walcem, i w karnawale dla swoich członków urządza tańcujące wieczorki. Niestety jednak, pomimo muzykalności, jak przypuszczać należy, członków, zbyt często panuje tam dysharmonia...

„Był projekt, aby tak jak w resursie kupieckiej przyrodnicy, w obywatelskiej technicy i inżynierowie, w Towarzystwie muzycznem literaci i artyści założyli sobie kółko na wzór waszego „Koła literackiego“.

Skończyło się jednak na projekcie, bo łatwiej podobno połączyć w jedną całość oliwę z wodą, aniżeli naszych reprezentantów i kierowników opinii publicznej zgromadzić przy jednym stole.

Przedstawiwszy wam wszystkie ciała zbiorowe naszego towarzyskiego życia, w przyszłomiesięcznej korespondencyi zaznajomię was ze szczegółami tego towarzyskiego życia, które jak powie działem z góry, są i ciekawe i pouczające.

ze stacyi, gdy przestrzeń nie była wolną, jest niewytłomaczone i dowodzi w każdym razie wielkiego nieporządku. Generalna inspekcya kolei austryackich w Wiedniu, wysłała zaraz swego wyższego urzędnika p. Michałowskiego do zbadania sprawy.

Zmarli. Córka autora „Kirgiza“ z Zielińskich Nałęczowa, właścicielka dóbr Zebowa w Królestwie Polskiem, zmarła w tych dniach.

Ks. Józef Dura, kanonik honorowy i proboszcz w Rabce, zmarł dn. 15 b. m., licząc lat 53.

Podgórze. Wieczór muzykalny, urządzony d. 7 b. m. na korzyść ubogich uczniów, przyniósł dochodu 180 złr. 17 ct., z czego po pokryciu wydatków 49 złr. 4 ct. pozostało zatem w zysku 131 złr. 13 ct. Na posiedzeniu dn. 12 b. m. odbytem przeznaczył komitet z tego funduszu 90 złr. na 30 par butów, z których połowa w dniu 16 b. m. już rozdaną została, reszta zysku będzie użytą na zakupienie książek, przyborów naukowych lub ubrania. Komitet wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie p. W. Wawrzyckiemu za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu koncertowego, jakotez p. K. Vossowi, dyrektorowi zakładu gazowego za bezpłatne dostarczenie na czas wieczorku muzykalnego 25 płomieni gazu.

Szczegółowy rachunek, oraz spis osób, które naddatki złożyły, w osobnym protokole zamieszczone, są w biurze kierownika szkoły na żądanie do przejrzenia.

Komitet: *W. Bednarski, K. Janusz.*

Koncert amatorski w Wieliczce. Jak ciągle myślimy, aby dopomódz naszym braciom, wygnanym z Prus, świadczy o tem wczorajszy koncert, dany na rzecz ich w sali teatralnej. Dzięki energii miejscowego doktora i pomocy okolicznych obywateli, rezultat był bardzo dobry, a starannie ułożony program ściągnął aż z Krakowa kilkanaście osób. Na szczególne wyróżnienie zasługują pp. T. i S., zaszczytnie znani amatorowie-artyści. P. T. jako rutynowany i znający tajniki głosu spiewak, p. S., który piękną grą na wiolonczeli zmuszony był nawet grać nad program. Oprócz tego panna Ch. z dużą techniką wykonała na fortepianie galopp Rubinsteina i parę drobnych utworów. Wreszcie p. C. dziarskimi mazurami swej kompozycyi na skrzypce, zakończył koncert.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie wolno polować na kozły, jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie i na ptactwo wodne i błotne.

Mianowania. Prezydent sądu obwodowego w Tarnopolu Lucyan Krynicki otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

TEATR.

„Karyerowicz“ („Szach i mat“), nowa komedya w czterech aktach p. J. Blizińskiego.

Wybór sztuk na premiery bieżącego sezonu teatru krakowskiego ma tę „dobrą stronę“, że sprawia wrażenie, jakby współczesne dramatopisarstwo polskie przerosło o głowę obcą literaturę dramatyczną. Myśl ta nasuwa się wobec faktu, że dawane dramata tłómaczone, były prawie bez wyjątku płodami niendałemi, czego o naszych oryginalnych powiedziećby nie można. — Komedya p. Blizińskiego jest trzecią z rzędu owych oryginalnych sztuk nowego sezonu. Jak w dwóch poprzednich („Lis w Kurniku“ Zalewskiego, „Doktór Faustyna“ Rzewuskiego), tak i w tej — tak i w uderzająco wielu nowszych dramatach polskich, akcya obraca się około interesów pieniężnych. Rzecz charakterystyczna... „Starą od wieków a jednak nową wiecznie historyą“ jest nie tylko — miłość kobiety... Miłość własna, walka o byt, o miecie, to równie stara a nieśmiertelna, codzień w nowej formie pojawiająca się tragi-komedya życia, której towarzyszą widma kłamstwa i zbrodni. Interesa — oto zaklęte koło, w którem także przeważnie, bo za czwartym już zachodem, tworzyła dramatopisarska fantazya znakomitego autora „Pana Damazego“, „Rozbitków“ i „Uczuciowych“, najnowszą ze swych satyr społecznych: „Karyerowicza“. Znowu i wiecznie ta sama kwestya pieniężna; znowu zupełnie odmienne jej ofiary — postacie z krwi i kości, między któremi pierwsze zajmuje miejsce Alfred Krzyski, panicz zrujnowany, polujący na posag, — lis — rozbitek — karyerowicz. Jest to ujemny bohatyr sztuki (p. Antoniewski), czarny król na szachownicy — pokonany ze szczętem przez króla białego, Zenona Olickiego (p. Janowski), którego niesłusznie postawił autor na drugim planie, traktując go po macoszemu, równie jak i blado nakreśloną białą królowę: Kazimierę (p. Sułkowska), za którą tem się goręcej upominamy, że jest postacią pomyślaną prześlicznie, godną subtelnego wypracowania, godną wielkiej sympatyi takiego, jak p. Bliziński psychologa.

Z głęboką charakterystyką i werwą kreślone są inne, liczne postacie sztuki a w każdej tyle jest prawdy i takie pulsuje życie, że każda z nich najapatyczniejszego nawet interpretatora, albo widza zainteresować by powinna, — każda skończoną jest w sobie a najpodrzędniejsza nawet ma swoje s o l o. To właśnie bogactwo typów, artystycznie, i z humorem skreślonych, oraz ta ruchliwość sytuacyj, wykończonych z wielką znajomością sceny, są dodatniemi stronami sztuki; grzeszy ona natomiast nie mało, pospolitemi nieco motywami i zbytnią rozwlekłością budowy... Częste przerywanie, lub urywanie dyalogów a nawet pojedynczych „kwestyj“, równie nie miłe sprawia wrażenie, jak zbyt szybka zmiana na scenie osób i sytuacyj. Wpadnięcie Grdyńskiej w końcu aktu pierwszego jest chybionym efektem, psującym wysoce dramatyczny nastrój sceny... Expozycya sztuki jest mimowolną reminiscencyą a scena czytania testamentu nie odnosi tryumfu nad swą poprzedniczką w „Testamencie Cezara Girodot“, komedyi pp. Belot i Villetard. Sztuka ku końcowi tak słabnie, że... zdążyć do końca nie może... Sąsiadka moja w teatrze odezwała się po zapadnięciu zasłony: „No, nareszcie przyjechaliśmy! — wiedziałam dokąd jedziemy, — gdyby nie tak powolny pociąg, podróż byłaby przyjemna. Towarzystwo było zabawne, lecz *à la longue* nużące...“ Sąsiadka moja miała słuszność. — Sztuka zyskała by wiele przez pewne przekreślenia i zmiany a zwłaszcza przez zmianę zakończenia, zyskałaby też i przez staranniejszą w drobnych szczegółach reżyseryę, jak np. przez silniejsze zamarkowanie ostatniej rozmowy Alfreda z Hordakowskim w scenie drugiej aktu trzeciego. Przepyszną tę scenę zatracono przy pierwszem wykonaniu. Zepsuto niejedno jeszcze. — Pomimo wielu ujemnych stron mogłaby się ta, chociaż niżej od „Damazego“ a nawet „Rozbitków“ stojąca sztuka Blizińskiego, stale utrzymać w repertuarze; mogłaby się utrzymać choćby dla samej postaci Karyerowicza, której odtworzenie daje niezwykłe pole popisu wyższym talentom aktorskim... U nas niestety... ale nie! z oceną gry artystów wolimy zatrzymać się do drugiego przedstawienia — z dobrą nadzieją.

O. O.

Dział ekonomiczny.

Pastwiska gromadzkie. Wydział krajowy we Lwowie odezwą z dnia 18 września r. b. do l. 46.879 wezwał Komitet centralnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie; Komitet zaś wezwał Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego, o gruntowne zbadanie i opinię, czy i jakie przepisy należałoby wydać, czy to w drodze administracyjnych rozporządzeń, czy też w drodze ustawodawczej pod pewnemi rygorami, ażeby podupadłą administracyę i kulturę pastwisk gminnych podnieść [illegible] z uwzględnieniem różnic co do rozmiarów, położenia i gleby.

Dla lepszego zrozumienia powyższego żądania zamieszczamy dosłowną odezwę:

„Ustawy krajowe nakładają na Wydział krajowy obowiązek naczelnego nadzoru nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych.

„Szczególniejszą uwagę zwrócił Wydział krajowy na własność ziemską gmin, jako takich, która według obliczeń statystycznych wynosi przestrzeń przeszło 600.000 morgów ziemi. Zaprzeczyć się nie da, że gdyby wymienione obszary ziemi były dobrze uprawiane i administrowane, wpłynęłoby to niepoślednio na podniesienie gospodarstw gminnych, a nawet na polepszenie stosunków ekonomicznych w kraju. Ze sprawozdań, które wydziały powiatowe Wydziałowi krajowemu przedkładają, przychodzi Wydział krajowy do wiadomości, że szczególniej pastwiska gmin, jako takich — których gminy do 400.000 morgów posiadają, są w ogólności źle administrowane i kultura zupełnie zaniedbana.

„Oczywiście, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest dążyć najusilniej do tego, ażeby się stan rzeczy zmienił, choćby z użyciem środków przymusowych, na jakie ustawa zezwala. Przedewszystkiem jednak potrzeba udzielić Wydziałom powiatowym, a względnie gminom wskazówki, jak postępować należy, ażeby poprawić administracyę i kulturę pastwisk, przyczem uwzględnione by być musiały rozmiary pastwisk, położenie, gleba itd. jak niemniej fakt, że wiele gmin posiada mniej pastwisk, niż potrzebują, lub zaledwie tyle, ile w stosunku do posiadanego bydła potrzebują; inne zaś posiadają wiele więcej nad potrzebę, jak to udowadniają tabele zestawione przez krajowe biuro statystyczne.

„Ponieważ wydanie takich wskazówek wymaga fachowych wiadomości, dokładnej znajomości stosunków gospodarczych kraju, i nadto ponieważ jest to sprawa krajowa większej wagi, przeto Wydział krajowy uprasza uprzejmie szanowny Komitet o udzielenie swego światłego i ze wszech miar kompetentnego zdania, jakie przepisy należałoby wydać, czy to w drodze administracyjnych rozporządzeń lub ustawodawczej pod pewnemi rygorami, ażeby podupadłą administracyę i kulturę pastwisk gminnych podnieść z uwzględnieniem wymienionych różnic co do rozmiarów, położenia i gleby“.

Powyższą odezwę rozesłał Wydział okręg. Tow. rol. pomiędzy swoich członków z prośbą o szczegółowe i wyczerpujące opinie. Termin nadesłania odpowiedzi naznaczony najpóźniej do d. 27 listopada, bo właśnie tego dnia odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Tow.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 14 listopada b. r.

P s z e n i c a. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·30 do 8·60; na maj-czerwiec 8·65—8·70, na wiosnę 8·50 do 8·55. Usposobienie stałe.

Ż y t o. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 7·10—7·15. Usposobienie spokojne.

J ę c z m i e ń za 100 kilo słowacki 7·25—8·25. Usposobienie spokojne.

K u k u r u d z a. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 5·95—6·00. Usposobienie spokojne.

O w i e s. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 7·30—7·35. Usposobienie stałe.

S p i r y t u s bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·00—26·25. Usposobienie spokojne.

O l e j l n i a n y. Za 100 kilo 36·00—36·25.

N a f t a. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23·50; Nr. 00 25·50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 kilogramów zaraz 29·50—30·00. Usposobienie spokojne.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·00—51·00. Usposobienie stałe.

Ł ó j. Za 100 kilog I sorty 33·00—33·50.

W tygodniu od 7 do 13 listopada.

K o n o p i e. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

C h m i e l. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—95·, podmiejski 80·—90·00, wiejski 70.00 do 80·00. Usposobienie stałe.

K o n i c z za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 60, włoski 45·— do 50·—

L u c e r n a I sorty za 100 kilogr. włoska 60·— do 68·—, francuska 72·— do 78·—, węgierska 52·—56 złr. czeska biała 68·— do 80·—.

R z e p a k za 100 kilogrm. 12·25 do 12·50, banacki nowy 00·00—00·00.

N a f t a. W i e d e ń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·00-22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75 Usposobienie stałe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 8 do 14 listopada było: 3369 sztuk wołów po 44 do 63 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 3082 cieląt zabitych po 30 do 56 ct. za 1 kilo i 110 żywych po 30—44 ct.; 887 owiec zabitych po 24—48 ct. i 1284 żywych po 26—38 ct.; wreszcie 1397 świń zabitych po 27 do 36 ct. i 10.227 żywych po 27 do 42 ct. za kilo.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 16 listopada. Książę wydał proklamacyę do Bulgarów, w której na Serbów i ich rząd zwala wszelką odpowiedzialność za bratobójczą wojnę, groźną w swych skutkach dla stron obydwóch. W proklamacyi tej oznajmia, że przyjął wypowiedzenie wojny i wojsku dał rozkaz do energicznego bronienia kraju, honoru i wolności Bulgarów, a wreszcie wzywa wszystkich, zdolnych pod broń, do walki za świętą sprawę.

Sofia, 16 listopada. Nota okólna rządu bulgarskiego do reprezentantów mocarstw, udzielając im wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Serbię i jej motywów zaznacza, że wojsko bulgarskie zachowywało się dotąd zawsze obronnie i że tak samo i nadal postępować będzie; oświadcza, że rząd przyjmuje na siebie wszelkie skutki wojny rozpoczętej w przekonaniu, że obowiązek swój spełnił, bo tej wojny nie wywołał i za nią też nie będzie miał odpowiedzialności przed Europą; dowodzi, że dotychczasowe zachowanie się Bulgaryi wobec twierdzeń serbskich skierowane było do tego, aby uniknąć starcia za jakąbądź cenę; wreszcie odwołuje się do sądu Europy, kto wojnę rozpoczął i po której stronie jest słuszność.

Sofia, 16 listopada. Z soboty na niedzielę o północy przybył tu ks. Aleksander i w niedzielę rano miał się udać do głównej kwatery, której miejsce jeszcze dotąd nie wiadome. Przed odjazdem z Filipopola wysłał książę do sułtana doniesienie telegraficzne o przekraczaniu granicy bulgarskiej przez Serbów, i że wojsku bulgarskiemu dał rozkaz do odpierania zaczepki, a wreszcie pyta się, co sułtan jako zwierzchnik Bulgaryi, zamyśla uczynić dla obrony całości państwa.

Sofia 16 listopada. Według wiadomości, jakie tu nadeszły do godziny 5 przedwczoraj, główny atak Serbów był skierowany na Carybrod, skoro telegraf w tym kierunku został zerwany. Serbowie musieli tym czasem już tam stanąć. Nie było bynajmniej zamiarem Bulgarów bronić tego punktu, który nie ma żadnego strategicznego znaczenia. Główna siła wojska bulgarskiego znajduje się około Dragomanu, którego wąwóz dobrze broniony, może będzie widownią walki w niedzielę lub w poniedziałek.

Sofia, 16 listopada. Wczoraj przed południem książę w towarzystwie Karawelowa przybył do Ichtimanu, przyjmowany przez ludność z zapałem. Natychmiast porozumiał się telegraficznie z komendantem korpusu nadgranicznego.

W przedwczorajszem starciu pod Carybrodem mieli Bulgarowie 34 rannych i zabitych. Serbowie ponieśli znaczne szkody. Ze strony serbskiej było w boju sześć batalionów, dwa szwadrony i dwie baterye. Bulgarowie mieli jeden batalion regularny i jeden milicyj. Serbowie zajęli Carybród.

W dzień słychać tu było grzmot dział.

Wiele wojska serbskiego przeszło wczoraj zrana przez Carybród i ustawiło się pod Dragomanem. Rozwinięto silny ogień działowy na stanowiska bulgarskie, zkąd żywo odpowiadano, chociaż pozycya broniona jest przez siły szczupłe. Ze zmierzchem ustała kanonada. Szkody, wyrządzone Bulgarom, są małe.

Pod Trnem walczono także; szczegóły potyczki niewiadome.

Konstantynopol, 16 listopada. Konferencya, odroczona z wczoraj, ma się odbyć dzisiaj.

Urzędownie ogłoszono, że dotychczasowy ambasador turecki w Londynie, Muzurus pasza, poszedł na emeryturę. Na jego miejsce mianowany dawny gubernator Libanu Rustem pasza.

Petersburg, 16 listopada. Poważne dzienniki ganią Serbię za wypowiedzenie wojny i nazywają je krokiem awanturniczym i bratobójczym.

Journal de St. Peters. ubolewa nad tem, że Serbia wypowiedziała wojnę, nieodwoławszy się pierw do pośrednictwa mocarstw, do czego jest obowiązaną według przepisu traktatów. Nadto wypowiedziała Serbia wojnę księciu hołdowniczemu, który sam nie ma prawa do rozstrzygania o wojnie lub pokoju; skutkiem tego należy się zapytać, czy celem wojny jest walka ze zwierzchnikiem, czy też poskromienie zbuntowanego hołdownika i zmuszenie go do szanowania stosunków zależności do innego monarchy. Taki dotąd niebywały i niesłyszany wypadek świadczy o tem, że Rosya miała racyę, dopominając się przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Tymczasem konferencya, zwołana w tym celu za inicyatywą Rosyi, zagrzęzła na miejscu skutkiem akcyi, rozwiniętej przez dyplomacyę angielską, aby Grekom, Serbom i Bulgarom przeszkodzić w łączeniu się wzajemnem przeciw Turcyi. Atoli osiągnięto skutek przeciwny, bo przeszkodzono rozwinięciu akcyi ze strony Turcyi, dano kr. Milanowi powód do oświadczenia, że sam musi czynnie wystąpić, skoro konferencya nic nie działa.

Skutkiem zmiany stosunków, dziennik ten nie domyśla się, co teraz konferencya uczyni, ale oświadcza, że R o s y a m i m o p r z y k r o ś c i z p r z y p a t r y w a n i a s i ę b r a t o b ó j c z e j w o j n i e, n i e m o ż e d o p u ś c i ć, by którekolwiek państwo na półwyspie bałkańskim cofało się w swoim rozwoju.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 16 listopada. Temi dniami nastąpi zwołanie wszystkich sejmów z wyjątkiem tryesteńskiego na dzień 25 bm.

Wiedeń, 16 listopada. Ks. Adam S a p i e h a złożył dziś w ręce cesarza przysięgę jako tajny radca, co też było jedynym powodem jego przyjazdu do Wiednia. Wszystkie kombinacye, jakie do tego nawiązywał *Dziennik Polski*, są bezzasadne. Zwłaszcza zaś doniesienie o ustąpieniu ministra Ziemiałkowskiego jest zupełnie fałszywe.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 listop. Delegacya austryacka przyjęła bez rozpraw preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych wraz kredytem dodatkowym za r. 1885, skoro referent ks. W i n d i s c h g r a e t z wykazał, że mimo lokalnego zakłócenia spokoju w południowo-wschodniej stronie monarchii istnieje zaufanie, skutkiem oświadczeń, złożonych w komisyi budżetowej przez ministra spraw zagranicznych i ponieważ można się spodziewać spokoju między mocarstwami. Ks. Windischgraetz jest upoważniony do oświadczenia, że zaufanie komisyi budżetowej do polityki zagranicznej jest niewzruszone.

Del. C z e r k a w s k i zdaje następnie sprawę z rubryki wydatków nadzwyczajnych na wojsko. Rubrykę przyjęto bez rozpraw z odnośnym kredytem dodatkowym za r. 1885 oraz uchwalono przydłużenie terminu kilku kredytów, przyzwolonych w r. 1884.

Następnie przyjęto bez rozpraw według sprawozdań wnioski o petycyach, o preliminarzu wspólnego ministerstwa skarbu, o trybunale rachunkowym i o dochodzie z ceł.

Naastępne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 16 listopada. Z powodu uroczystości jubileuszowej 400-letniej na pamiątkę ogłoszenia świętym Leopolda IV, byli wczoraj przed południem obecni na nabożeństwie, celebrowanem przez kardynała Ganglbauera w kościele w Klosterneuburgu: cesarz, następca tronu, arcyksiążęta Karol Ludwik, Karol Salwator, Leopold Salwator, Franciszek Salwator, Rajner i Zygmunt. Burmistrz miasta Medek powitał cesarza serdecznie słowy patryotycznemi, na co cesarz łaskawie odpowiedział. Wjazd do miasta, świetnie przystrojonego, odbył się wśród owacyj, pełnych zapału ze strony kilku tysięcy zgromadzonej ludności — i wśród odgłosu dzwonów.

Odbywszy przegląd wojska, ustawionego na placu klasztornym, udał się cesarz z otoczeniem swojem do kościoła. Przed bramą kościelną oczekiwał nań kardynał Ganglbauer, który mu podał wodę święconą, oraz prałat Kostersitz z kanonikami. Po nabożeństwie i po oglądaniu skarbca klasztornego odbył cesarz w apartamencie cesarskim w klasztorze cercle. Potem nastąpiło śniadanie. W południe wśród grzmiących okrzyków zgromadzonej ludności powrót do Wiednia.

Wiedeń, 16 listopada. Delegacya węgierska na przedwczorajszem posiedzeniu przyjęła protokół, przez co przyjęła wszelkie rubryki wydatków i odnośne uchwały. Najbliższe posiedzenie we wtorek.

Londyn, 16 listopada. *Times* i inne dzienniki wyrażają się bardzo ostro o postępowaniu Serbii, a *Times* obawia się, by wypowiedzenie wojny przez Serbię nie wywołało na nowo spraw niebezpiecznych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 listopoda 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·50	80·85
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·25
„ srebrna	—·—	81·45
„ złota	—·—	108·75
4% Renta złota węgierska	96·05	96·17
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	859·—
Akcye kredytowe austryackie	278·20	278·70
„ „ węgierskie	—·—	283·50
Londyn	—·—	126·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	131·50	132·—
Akcye Karola Ludwika	224·60	225·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	223·50
Anglo-bank	—·—	95·—
Union	—·—	74·25
Bankverein	—·—	100·25
Staatsbahn	267·50	268·50
Elbethalb.	—·—	142·25
Tramway	—·—	188·25
Länderbank	98·75	99·—
Alpine	—·—	31·75
Marka	—·—	61·90
Rubel	122·60	122·60
Dukat	—·—	5·98

Berlin d. 16 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	452·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 16/11.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 —	123 —
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
5% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 25	103 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . . . 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 14/11.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 14/11.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 40
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 60
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 40

Wiedeń, dnia 14/11.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 95	82 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 10	109 30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 70	99 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 90	140 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	171 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 45	97 60
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	89 75	89 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 20	118 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 25	104 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 25	31 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	15 75	16 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 30
4% „ „ „ „ „ 100	99 10	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 90	98 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 75	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 60	98 10
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	71 75

L O S Y.

		płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	176 50	177 —
Klary . . . . „ 40 „	m. k.	39 75	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „	w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „	w. a.	42 —	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	14 —	14 25
„ „ węg. „ 5 „	w. a.	8 80	9 —
Rudolfa . . . . . . „ 10 „	w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . . . „ 20 „	w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „	m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „	w. a.	69 —	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	96 75	97 25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	100 50	101 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 25	280 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	285 —	285 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	100 —	100 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	860 —	862 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	75 —	75 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	180 75	181 25
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2265 —	2270 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 50	211 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	225 75	226 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 25	224 75
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	146 75	147 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	179 —	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	270 —	270 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	133 50	134 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	463 —	465 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 99	10 —
20-to Markówki . . . . . „ „	12 34	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 57	12 60
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	128 —	128 50



POJE i RADOMSKI

mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA**, sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 zlr., miesięczne 4 zlr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1319 23 52

We środę dnia 18 b. m.
odbędzie się przedstawienie
w Hotelu Saskim
prof. **Robertha z Medyolanu.**
Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną przez afisze. 1495 1 2

Bardzo ważne!

Tylko wyborowe gatunki **NAFTY** sprzedaję po cenach jak najtańszych. **Nafty ordynaryjnej**, puszczonej w handel w celu **konkurencyi** a niemającej żadnych warunków **oszczędności i bezpieczeństwa**, zupełnie nie sprowadzam i nie **ceną**, lecz **dobrocią** towaru konkuruję, o czem Sz. Publiczność przekonała się i od czasu wprowadzenia tej taniej konkurencyjnej nafty coraz liczniejszemi zleceniami mnie zaszczyca; mojem zaś nadal będzie nieustannem staraniem, aby odpowiedzieć słusznym wymaganiom i nie utracić już wyrobionych względów.

LAMPY francuskie na sezon zimowy po raz czwarty nadeszły, z któremi się poleca

1489 1 3 *K. Okoń.*

Piękny sklep

z przynależnym do niego **obszernym lokalem**, albo **trzy sklepy** z osobna, do wynajęcia od 1 stycznia 1886 r., w Hotelu Saskim od ulicy św. Jana. — Bliższa wiadomość w biurze Administracyi Hotelu Saskiego. 1484 1 3

Alfons Szczerbiński, uczeń królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, udziela lekcyj w grze na fortepianie, w nauce harmonii i kontrapunktu. Ulica św. Marka Nr. 5, 2 piętro.
1491 1 3

J. K. PĘKALSKI

„CONCORDIA“

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.

Największy wybór trumien metalowych i drewnianych dębowych i miękkich, kap, okryć, wieńców, szarf, krzyżów i t. p. przyborów dla zmarłych, posiada pierwszy krakowski zakład pogrzebowy „Concordia“. Składy przy ul. Zwierzynieckiej 32, filia przy ul. Mikołajskiej 10.

1487 1 10 *J. K. Pękalski.*

Ogłoszenie.



Ponieważ wojna na wschodzie przez interwencyę ambasadorów w Konstantynopolu została na razie wstrzymaną, dlatego jestem zmuszony mój olbrzymi na cele wojenne przygotowany skład

derek na konie,

sprzedawać za jakąbądź cenę. Derki te mają 185 cm. długości, 115 cm. szerokości, a zrobione są z wełnistej bardzo grubej materyi, i dadzą się dobrze użyć na **kołdry.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.

Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

Listy proszę adresować: 1483 1 3

Orient-Export-Bureau,

Wien, Favoriten.

Świadectwo. Upraszam o nadesłanie mi odwrotną pocztą w skrzynce 27 sztuk derek, z których zupełnie zadowolony jestem. Są one rzeczywiście piękne i praktyczne i wszystkim się bardzo podobały.

F. Romanowski, stacya kol. Kotamiza.

Telegram. Orient-Export-Bureau! Przyślij Pan bezzwłocznie znowu 14 sztuk derek.

Hr. Apony, Nagy-Apony.

Adwokat

Dr. Stefan Grudziński

przeniósł biuro swoje z Chrzanowa do Krakowa, ul. Św. Jana Nr. 4, II p.
1480 1 3

Wioska

w powiecie bocheńskim, 1 3/4 mili od Bochni, stacyi kolei, odległa, w pięknem położeniu, mająca obszaru 290 morgów, z tego 213 morgów młodego ale pięknego, po części jodłowego i sosnowego lasu, jest **do sprzedania.** Budynki w dobrym stanie. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można pod adresem: **N. N.** poste restante **Bochnia.**
1437 3 3

Herbata Homeriana,

znamienity środek, zalecany przez lekarzy

na choroby płuc i szyi (na suchoty, astmę i dolegliwości gardlane).

Zdumiewające skutki! Broszurę rozsyła się darmo.

Jeden pakiet 1.20 marki. Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky'ego, Berlin N.,** Weissenburger-Strasse 79. 1481 1 52

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 11 15

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną **Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych** na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

J. H. Ehlers

Sprzedaż miejscowa i rozsyłkowa — Rok założenia **1871**

ALTONA przy HAMBURGU

rozsyła po nadzwyczaj zniżonych cenach tylko **najlepszy i najsmaczniejszy** towar pocztą **franco** wraz z opakowaniem w **5 kl.** woreczkach lub paczkach.

Arabska Mokka, prawdziwa, szlach.	zł. 7.50	**Ryż stołowy**, najlepszy zł. 1.30, 1.50 i	1.80
Jawa Menado, złotobrunatna, b. dobra	„ 5.—	**Sago perł.**, wschodnioindyjskie	„ 1.50
Mokka perł., b. dobra, wydatna zł. 4 i	„ 5.—	**Migdały słodkie**, 1 gat., wybierane	„ 4.50
Jawa złota, wielkoziarn., mocna	„ 4.5	**Rodzynki sułtańskie**, bez pestek	„ 2.—
Ceylon perł., najlepsza, bardzo mocna	„ 5.—	**Rodzynki-Eleme**, największe, wybierane	„ 1.50
Ceylon plant., najlepsza, mocna	„ 5.—	**Cukier trzcinowy**, wsch.-ind. w kostkach	„ 2.—
Ceylon wielkoziarn., niet.-ziel., mocna	„ 4.50	**Wanilia**, może być do innej przesyłki przypakowaną, za laseczkę	10, 15, 20 ct.
Cuba zielona, mocna, wydatna	„ 4.—	**HERBATA**	za kilo
Jawa zielona, wielkoziarn., b. dobra	„ 4.—	**Congo**, mocna	zł. 2.—
Portorico, dobra i bardzo mocna	„ 5.—	**Souchong**, delikatna, aromatyczna	„ 2.50
Santos, najl. zielona, wielkoziarn., b. m.	„ 4.—	**Pekko, kwiat**, bardzo dobra, mocna	„ 5.—
Campinas, najl. czysta, mocna, wyd.	„ 3.75	**Pekko-Congo**, herbata familijna	„ 3.—
Rio prawdziwa, mocna, czysta	„ 3.—		

Na żądanie świadectwa z całej monarchii austro-węgierskiej.

Próbki tylko za nadesłaniem 10 ct. marki listowej. 1328 5 12

Dyplom honorowy i medal rządowy.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Konc. Zakład fabr. Wód miner. szt.

WODY MINERALNE sztuczne.

Żelazista z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.

Litowa, przeciw kamieniom i artrytyzmowi.

Jodowa, przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.

Alkaliczna, jak **Selterska.**

Alkaliczno-Sodowa, jak **Vichy**.

Alkaliczno-Sodowa jak **Bilińska**,

Gorzka, jak **Wiktorya**. 1470 2 ?

Woda Sodowa.

Wody te aprobowane przez św. Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież atesta przesyła się na żądanie franko.

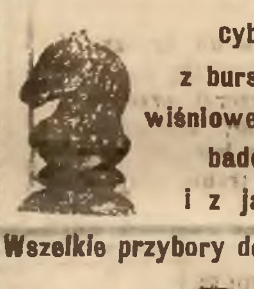
Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej.

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

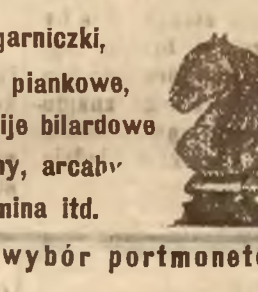
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności eleganckie i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,

cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów — **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 34 40

Buchalter oraz **kasyer,**

czynny dotąd w zakładach fabrycznych, obznajomiony z pojedynczą i podwójną książkowością, z dobrą rekomendacyą, życzy sobie zmienić miejsce Od 1 stycznia 1886. Łaskawe pisma uprasza adresować pod lit. **Z. Z. 99**, poste restante Kraków. 1466 2 3

Poszukuje się

gospodyni wiejskiej,

obznajomionej z mleczarstwem, chowem trzody i drobiu, z gospodarstwem domowem, kuchnią i t. d. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.
1461 4 5

Osoba młoda, posiadająca początki muzyki, języka francuskiego i t. p., która ukończyła kursa robót przy szkole św. Scholastyki, życzy sobie objąć miejsce do początków w domu obywatelskim na prowincyi lub w małem miasteczku. — Wiadomość przy ulicy Łobzowskiej l. 2 u Pani **M. L.** w Krakowie. 1433 4 6

PASY GIMNASTYCZNE

poleca

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY F. LUBAŃSKIEGO

Kraków, Plac Dominikański 3.
1467 3 3

Filipa Neusteina Apteka

„Zum heiligen Leopold“

WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko owe specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda“. Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysyłamy za 1 złr. 15 ct. tylko jedną paczkę franko.

Neusteina Menthina, niebiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrwistości, bladaczki i do następstw, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczka 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opium i morfiny, żadnych nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Malgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenie i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę własność, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i da zbrodni wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.

Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.

Oliwa z łopianu. Flaszeczka 40 ct.

Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia ich i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschla Stora i Crème zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na noc. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wprawił wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 60 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwa przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z dziwnem winem Malaga, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne. Krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.

Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.

Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 1308 2 12

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 30 44

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,

dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metra na jeden ubiór

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie za metr złr. 2.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z **czystej** wełny owczej na **damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, surduty, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem**, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 21 24

---

112 73 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

DENTYSTA

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
1454 4

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.
1212 31 ?

Mleka prosto od krowy

3 razy dnia dostanie przy ul. Podwale Nr. 5. Dla dzieci i chorych można mieć zawsze od jednej krowy.
1438 3 3

Kaucyonowany

ekspedytor pocztowy

poszukuje posady. **Aureli, 26,** Zwierzyniec. 1486 1 4

Docent

Dr Jaworski

lekarz spec. chorób narządów trawienia

przyjmuje bezpłatnie od g. 4—5 po poł. w domu pod l. 19 przy ulicy Św. Jana. 1418 6 10

Mam zaszczyt zawiadomić W. i JW. Panie, iż w domu pod l. 17 przy ulicy Św. Jana w Krakowie otworzyłam **Salon Mód i pracownię sukien damskich**, w zaufaniu, że pracując w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie będę w możności zadośćuczynić wymaganiom Szanownych Pań. Posiadam gotowe kapelusze damskie najświeższych fasonów. Mody paryskie.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z uszanowaniem

1430 5 6 **MARYA** z Warszawy.

Dr. Michał Kaufmann

lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą miesienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 2 10

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

LIEBIG Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn

CARL BERCK

k. k. österr. Hoflieferanten

WIEN, I., Wollzeile 9.

Goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Dostać można **w Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITCSHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO, — w **Tarnowie** u W. MULDNERA i SPÓŁKI. 212 11 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie, — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.